Przegląd Kościelny

Nr. 3. Poznań, 16 Lipca 1885. Rok VII.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Zakony protestanckie.

W grudniu 1884 r. ważny zaszedł wypadek w małym kościółku episkopalnym św. Krzyża w Nowym Yorku. Młody protestant, James O. S. Hungtington, syn biskupa episkopalnego z centrum Nowego Yorku, odprawił w obecności ojca i kilku innych dygnitarzy sekty uroczystą profesyą zakonną i w ręce biskupa assystenta episkopalnego złożył trzy śluby zakonne: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości dożywotniéj.

Zakonnik protestancki! czyż to nie paradoks dla każdego, co wie, jak twórca protestantyzmu i ojciec po duchu wszystkich sekt protest. o zakonach się wyrażał? „Zakony, wołał przecież reformator, są jaskiniami rozpusty szatańskiéj. Wszystkich ślubów zakonnych podstawą i fundamentem jest niedowiarstwo, bluźnierstwo, pogarda ewangelii. Nikt zaprzeczyć nie może, że zostać mnichem czyli zakonnikiem, to znaczy wyrzec się wiary, zaprzać się Chrystusa, zostać żydem. Ślub jest przymierzem z djabłem.“ (Dzieła Lutra tom VI, Wittemberg p. 182.) Za powód tego podawał ów szczególniejszy reformator pobożności chrześciańskiéj, że „składać śluby zakonne to samo znaczy, co deptać nogami zasługi Chrystusa“ *(Colloqu. mens.* p. 14). Gdyby jednak episkopalni, jak to zwykli czynić, wyparli się herezyarchy, cóż powiedzą na wyraźne potępienie wypowiedziane przeciw praktykowaniu cnót ewangelicznych w ich 39 artykułach? W tym symbolu urzędowym ich wiary, mającym moc i uznanie w całym protest. kościele episkopalnym Stanów Zjednoczonych i w kościele anglikańskim, artykuł XIV brzmi: „Uczynki dowolne po za prawami Bożemi, nazywane radami nie mogą być zalecane bez arogancyi i bezbożności. Gdyż przez nie oświadczają ludzie, że nie tylko oddają Bogu wszystko, co mu oddawać obowiązani, lecz czynią dlań więcéj, niż obowiązek ich wymaga, podczas gdy Chrystus uczy wyraźnie: Gdy spełniliście wszystko, co wam zostało nakazane, mówcie: jesteśmy sługami nieużytecznymi.“

Jakkolwiek protestantyzm, zwłaszcza anglikański i rytualistyczny, przyzwyczaił świat do różnych zmian i niekonsekwencyi, zadziwienie było nadzwyczajne, gdy w dziennikach nowojorskich czytano, że protestant, syn biskupa, w obecności i za zgodą swego ojca, złożył następujące bardzo katolickie oświadczenie: „Pragnę, z miłości dla Jezusa, poświęcić ciało i duszę na służbę Boga wszechmogącego w życiu zakonnem, jako członek zakonu św. Krzyża, i w tym celu z wolnego wyboru zobowięzuję się ślubami ubóstwa, czystości i posłuszeństwa zakonnego.“ Biskup asystent z Nowego Yorku, Henri C. Potter, przyjmujący profesyą, zapytał się postulanta: „Czy wyrzekasz się uroczyście i na zawsze wszystkiego, co posiadasz i co kiedykolwiek w przyszłości posieść możesz, a nawet użytku i korzystania osobistego z najdrobniejszego przedmiotu, zgodnie ze ślubem ubóstwa?“ Postulant odpowiedział: „Wyrzekam się.“ Biskup: „Czy chcesz służyć Bogu pilnie całe życie w stanie dziewiczym, usiłując iść za przykładem czystości zupełnéj naszego Zbawiciela, we wszystkich swych myślach, słowach i uczynkach, jak tego wymaga ślub czystości zakonnéj?“ Postulant odpowiada: „Chcę przy Bożéj pomocy.“ Biskup pyta znowu: „Czy chcesz życie swe stósować do reguły zakonu św. Krzyża i posłuszeństwo szacunku pełne okazywać dla wszystkich rozkazów swego przełożonego i rozporządzeń kapituły, poddając swą wolę ich pobożnemu kierownictwu i rządom, pod ślubem posłuszeństwa zakonnego?“ Postulant odpowiedział: „Chcę przy pomocy Bożéj.“ Po téj profesyi nastąpiła komunia i ku radości nie wielu osób a ku zgorszeniu strasznemu ogromnéj większości, protestantyzm liczył jednego zakonnika więcéj.

Zrozumieć łatwo zdziwienie, złość, gniew protestantów na widok takich nowości. Prawda, że większa ich część porzuciła oddawna najgrubsze błędy, głoszone jako dogmata przez reformatorów 16 wieku. Już prawie wcale nie ma pomiędzy nimi antinomistów właściwych ani luteranów, ani nawet kalwinów, coby zaprzeczali zupełnie wolnéj woli. Papież przestał już prawie u wszystkich być antychrystem, a Rzym wielką prostytutką siedmiu pagórków. Katolik już nie bywa wykluczany z nieba protestanckiego[1]), a Kościół rzymski, który, mimo skażenia swéj nauki, przez wiarę w dobre uczynki tak wielką i szczerą gorliwość rozwija o chwałę Bożą i cudowną miłość dla dobra bliźniego, ten Kościół pozyskał nawet u protestantów prawo obywatelstwa pomiędzy społeczeństwami chrześciańskiemi. Lecz w tem wszystkiem nie ma jeszcze uznania życia zakonnego jako rzeczy godnéj pochwały i chrześciańskiéj. Życie zakonne wymaga cnót nieznanych religii ziemskiéj protestantyzmu: pokory, zaparcia siebie, umartwienia, a przedewszystkiem czystości dziewiczéj, tego kamienia obrazy dla wszystkich religii ludzkich. Jakkolwiek prawdziwy protestant uważa w niektórych poszczególnych przypadkach celibat za dobry i pożyteczny, nigdy na to się nie zgodzi, aby mógł być wyniesiony do znaczenia prawa lub obowiązku stałego ani przez Kościół dla swych sług, ani przez pojedyńczego człowieka dla siebie samego. Nie znając wolności synów Bożych, synowie Lutra i Henryka VII odziedziczyli po swych ojcach i zachowują wiernie niepokonany popęd do wolności zmysłowéj.

Tymczasem reakcya w umysłach, która protestantów 18 i 19 wieku powoduje do przyjęcia napowrót jednéj po drugiéj nauki katolickiéj, zwalczanych z taką nienawiścią przez ich mistrzów, nie wyczerpała jeszcze wszystkich swych sił odrodzenia. Masy, prawda, w sektach heretyckich coraz bardziéj toną w racyonalizmie i niedowiarstwie; lecz dość znaczna liczba osób pojedyńczych zwlaszcza pomiędzy episkopalnymi, luteranami i presbyteryanami wstępuje powoli

[1]) Ciekawe co do objawów nienawiści protestanckiej przeciw katolikom podaje szczegóły nowo wydany IV tom historyi Janssena.

lecz bezustannie na drogę wiodącą ich ku owczarni Chrystusowéj, z któréj ich wyrwała reformacya; wielu tak bardzo do niéj się zbliża, że często jednego tylko kroku potrzeba, kroku pokory, aby wnijść do niéj wiernemi owieczkami. Ten krok wielu już zrobiło, inni jeszcze go zrobią. To też katolicy z zadowoleniem spoglądać mogą na to przywracanie pomiędzy protestantami kongregacyi zakonnych i życzyć im wszelkiéj pomyślności, na jaką zasługuje powrót, chociaż niezupełny do prawdy i doskonałości chrześciańskiéj.

Nie ma jeszcze 50 lat, odkąd pomiędzy protestantami pierwsze pojawiły się usiłowania naśladowania katolickich zakonów. Istniały tam wprawdzie, jak to poniżéj się przekonamy, stowarzyszenia mające mniéj lub więcéj pozór zakonny, lecz były one raczéj socyalistycznemi i komunistycznemi aniżeli religijnemi; również i publiczność nie uważała ich wcale za zgromadzenia poświęcające się ascetyce chrześć. Właściwi zakonnicy niekatoliccy zawdzięczają niewątpliwie swój początek odrodzeniu się chrześciaństwa w protestantyzmie, które nazwano puzeistycznem w Anglii, ewangelickiem w Niemczech. Pod tym wpływem gorliwość niekiedy fałszywa, lecz w gruncie wroga racyonalizmowi i naturalizmowi nowoczesnemu, doprowadziła wiele umysłów do doktryn i praktyk dawnego Kościoła i kazała im przyjąć z przywróceniem Sakramentów i liturgii, praktykę rad ewangelicznych, a jeżeli nie przyjąć, to żałować ich braku. Odtąd do usiłowań wskrzeszenia życia zakonnego był krok tylko; krok ten uczyniono, wprawdzie niezupełnie, lecz w dobrym kierunku i to najprzód w kraju, gdzie mnich saski publicznie Boga o przebaczenie prosił za to, że mu ślubował posłuszeństwo, ubóstwo i czystość.[1]) W r. 1836 pastor protest. Fliedner († 1864), utworzywszy kilka dobroczynnych instytucyi, założył, na wzór katol. Sióstr Miłosierdzia, pierwszy dom dyakonisek protestanckich w Kaiserswerth, prowincyi nadreńskiéj. Nie ważył się jednak zaprowadzać ślubów, ani wieczystych ani nawet czasowych. Jego dyakoniski zobowięzywały się jedynie przez 5 lat najmniéj, nie wiążąc się absolutnie, na służbę kongregacyi pod regułą zgromadzenia zakonnego. Przedsięwzięcie to rozwinęło się pomyślnie, bo odpowiadało prawdziwéj potrzebie chrześć. kraju i pragnieniom, jakie powstawać muszą w duszach, ożywionych chociaż nie w doskonałym stopniu prawdami objawionemi. Publiczność prawowierna luterska, posiadająca jeszcze religią i niezarażona ateistycznym racyonalizmem, przyjęła ten instytut z wielkiem uznaniem i szacunkiem, a nawet stał się on też przedmiotem rozlicznych łask królewskich.

Stowarzyszenie dyakonisek rozkrzewiło się następnie po innych krajach w Niemczech, w Węgrzech, Turcyi, Palestynie i Anglii. Już w r. 1870 liczył instytut ten 48 domów macierzystych i 2657 zakładów, a odtąd liczba ta wzrastała nieustannie.

Widząc tak pomyślny rozwój swego instytutu w Europie, pojechał założyciel za morze zaszczepić swe dzieło w Stanach Zjednoczonych Ameryki, tym kraju o szerokich ramionach, co, jak starożytna Roma, nie odpycha żadnego błędu i nie odmawia gościnności żadnemu bóstwu, przyjmuje złe wypędzone zkądinąd, lecz także zachęty dodaje każdemu usiłowaniu dobremu, czy jest ono tak doskonale jak ideał katolicki, czy niezupełne, jakiem jest każde dzieło protestanckie. Gdy się sposobność pomyślna nadarzyła, w Pittsburgu w Pensylwanii Fliedner pierwszy dom dyakonisek w Ameryce 1849 r. założył. Późniéj wiele innych téj saméj reguły powstało.

Jednakowoż oprócz koniecznéj podstawy prawdziwéj wiary i pomocy sakramentów, brak tym zgromadzeniom luterskiego pastora pierwszego warunku powodzenia, żywiołu niezbędnie potrzebnego do istnienia i trwałości zakonu. Brak ślubów lub równoważących środków, w celu zatrzymania siöstr w kongregacyi na zawsze, będzie ustawicznie przeszkodą tak w jego rozkrzewieniu jak i trwałości. Ztąd też i Stany Zjednoczone zdają się być nieodpowiednim gruntem dla dyakonisek Fliednera i liczba ich pozostaje zawsze znacznie ograniczoną w kraju, gdzie tylu jeszcze protestantów z religijnemi uczuciami i przekonaniami, i tyle środków materyalnych, któreby przyczynić się mogły do fundowania i wyposażania tych zakładów miłosierdzia.

Jakkolwiek instytut właściwy dyakonisek protestanckich nie mógł zakwitnąć w Stanach Zjedn., to jednak duch, który go stworzył, zrodził dzieła podobne, których prace przyczyniły się wielce do utrzymania protestantyzmu jako religii praktycznéj. Tam, gdzie nie było powołania do życia niejako zakonnego dyakonisek, zelatorzy a zwłaszcza zelatorki różnych sekt utworzyły stowarzyszenia, których celem było pielęgnowanie chorych, wychowywanie sierót i rozdzielanie wsparć ubogim. Taki był początek stowarzyszeń Dorcas, związków w celu odwiedzania ubogich obwodów (Ladies District visiting Societies) i podobnych towarzystw, które dotychczas we wszystkich ważniejszych miejscowościach republiki działalność swą rozwijają.

Podczas gdy Niemcy, pod nazwą zapożyczoną z pierwszych wieków chrześciaństwa, usiłowały naśladować instytucye najnowsze Kościoła katol., Anglia rzuciła się na dzieło podobne, bez zdobienia go piórkami obcemi. Stowarzyszenia zakonne, jakie utworzyła, nazywały się, wedle tego czem były, naśladownictwem zakonów katolickich, jak zresztą tylko skutkiem ruchu tak zw. katolizującego powstały. W r. 1845 panna Lydia Sellon utworzyła w Devonport, w pobliżu Plymouth, kongregacyą siöstr *of Mercy* (Siostry Miłosierdzia), które poświęcać się miały kierownictwu szkół przemysłowych, elementarnych i ubogich. W stowarzyszeniu tem nie żądano żadnego ślubu, ni też dożywotniego zobowiązania się; co czyniło z niego kongregacyą zakonną, był habit, wspólna majętność i obietnica czasowego posłuszeństwa przełożonéj. Składało się ono ze siöstr właściwych, wiodących życie czynne lub kontemplacyjne, i z towarzyszek, które pozostając w świecie, wspierały ich dzieło czynną pomocą i jałmużnami. Instytut, który rzeczywiście stworzył siostry miłosierdzia protestanckie, odpowiadał aż nazbyt dobrze podniosłemu uczuciu społeczeństwa, które w wielkiéj części pozostało chrześciańskiem, aby nie miał był sobie zjednać łask i względów u wielu Anglików. Znajdywał też szlachetne poparcie i zachętę. Wnet powstały domy podobne, wedle téj saméj idei, po innych miastach. Tak dr. John Mason utworzył w 1855 r. w East Grinstead kongregacyą siöstr, które miały zadanie pielęgnować chorych, tak ubogich jak bogatych, po domach i śpitalach, a w r. 1874 stowarzyszenie to posiadało już filie w Londynie, Aberdeen, Wigan i Frome Selvood.

Dom macierzysty *Sisterhood* (kongregacya siöstr) św. Jana Chrzciciela założony został w Clever 1849 r. i w latach następnych powstały jego filie w Londynie, Oxford, Torquay, Gloucester i na innych miejscach. Kongregacya ta obejmuje: 1) siostry chórowe i siostry konwerski żyjące w konwencie, 2) drugi zakon utworzony został 1860 r. z pań, zobowięzujących się do tego samego sposobu życia w zgromadzeniu na peryody, odnawiające się co trzy lata; 3) towarzyszki pozadomowe.

W tym samym celu utworzono następnie kongregacyą św. Maryi w Wangate r. 1850, stowarzyszenie siöstr ubogich w Londynie 1851, Najśw. Maryi Dziewicy w Wymering 1859, kongregacyą św. Tomasza męczennika, któréj dom pierwszy założono w Oxford i wiele innych, wszystkie w kwitnącym znajdujące się dziś stanie.

---

[1]) Nachlese aus den M. Luthers Schriften, Mainz 1827 p. 630.

Podczas gdy kongregacye żeńskie w znacznéj przyjęły się liczbie i wielkiego doznawały powodzenia, kongregacye męzkie nie mogły się długo utrzymać. Rzekomy O. Ignacy (M. Lyne) kusił się wielokrotnie, lecz zawsze daremnie, utworzyć klasztor Benedyktynów; inny anglikanin usiłował również bezskutecznie założyć dom protestanckich eremitów św. Augustyna. Inni z większem szczęściem próbowali tworzyć kongregacye księży i braciszków, lepiéj zastósowane aniżeli dawne zakony katolickie do charakteru Kościoła anglikańskiego, i w ich ślady jako też na wzór stowarzyszeń żeńskich episkopalni w Stanach Zjednoczonych pracują dziś nad wskrzeszeniem życia konwentualnego i zakonnego w swym kościele.

Zanim obszerniéj o tych episkopalnych zakonnikach pomówimy, potrzeba nam dla uzupełnienia wspomnieć pokrótce o dawniejszych zgromadzeniach, których cel, jak się to wyżéj powiedziało, jest raczéj socyalistyczny i komunistyczny, aniżeli religijny, lecz które mimo to opierają się na biblii, pewną cechą religijną się odznaczają, i w pewnéj mierze swym sposobem życia kongregacye zakonne przypominają. Najstarszą pomiędzy temi instytucyami jest kongregacya zakonna baptystów niemieckich siódmego dnia *(Monastic society of the seventhday baptistes)*. Członkowie nie składają ślubów, lecz żyją w wspólności według reguł, nie posiadają żadnéj własności i praktykują celibat, pomimo że obydwie płci mieszkają razem. Ubiór ich podobny jest już to do ubioru Kapucynów już też Premonstratensów. Kongregacya ta Baptystów zawdzięcza swój początek eremitowi dysydentowi sekty Tunkerów, nazwiskiem Beisselowi, który z powodu odrębnéj opinii o sobocie, jako obowiązkowym dniu spoczynku, odłączył się od swéj sekty 1725 r. i rozpoczął życie odosobnione. Wnet znalazł towarzyszów i 1733 r. zbudował klasztor w Ephrata, w Pensylwanii. Zgromadzenie to jednak nie miało wielkiego powodzenia, mimo że nowa sekta niemieckich baptystów siódmego dnia, powstała ze schizmy Beissela, znacznie wzrastała. Przed 8 laty liczono w Ephrata tylko 12 członków a w Snowhill, także w Pensylwanii było ich około 40.

Następnie powstały stowarzyszenia zjednoczonych przyjaciół lub *Shakers*. Utworzone przez wdowę Annę Lee przed wiekiem prawie, zgromadzenia te na pół chrześciańskie mogą być zaliczone pomiędzy zakony protestanckie, gdyż wymagają wspólnego życia, posłuszeństwa i celibatu. Główną ich czynnością religijną to tańce wykonywane w imię Pańskie. Shakerowie mają 18 wsi w Stanach Zjednoczonych a liczba ich adherentów dochodzi 4—5 milionów. Peryod ich zapału przeminął i tylko przez wychowywanie dzieci „pogańskich“ na nowicyuszów zakonu zdołają zapełniać liczne szczerby i straty w swych szeregach, ponoszone przez śmierć i dezercyą. Gdyby ich nie trzymała razem wielka posiadłość ziemska, dostarczająca członkom wygodnego utrzymania, jużby dawno stowarzyszenia dzieci „Anny — Słowa“ były się rozpierzchły i znikły.

Trzecie stowarzyszenie quasi zakonne u protestantów w Stanach Zjedn., praktykujące także celibat, zawiązane zostało w Economy w Pensylwanii 1805; liczyło 700 braci i sióstr i przyjęło nazwę *New-Harmony* (nowéj zgody). Ci harmoniści wierzą, jak Shakerowie, w podwójnego Boga, męzkiego i żeńskiego, wyczekują tysiącletniego królestwa w niedalekim czasie i z uniwersalistami sądzą, że cały świat będzie zbawiony. Wzrosłszy przez lat 15, stowarzyszenie to poczęło niknąć i z 800 członków, których było w r. 1820, zeszli neoharmoniści w r. 1874 do liczby 100. Większa część członków dezertowała, aby wstąpić do innych zgromadzeń, jak do Aurory, Bethel, w których małżeństwo nie jest wzbronione.

Oprócz tych stowarzyszeń, które można nazwać zakonnemi z powodu ich reguł, przepisujących wyrzeczenie się własności osobistéj, posłuszeństwo i celibat, Stany Zjedn. liczyły i liczą jeszcze wielką liczbę związków mniéj lub więcéj biblijnych, które przez praktykę posłuszeństwa i życia wspólnego mają pewne rysy życia konwentualnego. Większa jednak ich część nietylko pozwala na małżeństwo, lecz ma cel więcéj komunistyczny aniżeli ascetyczny i z tego tytułu mniéj aniżeli poprzednie, ma prawo do zaliczenia pomiędzy quasi religijne stowarzyszenia protestantyzmu. Takiemi były np. różne falanstery, które wszystkie razem skupiwszy około 700 członków, znikały jedne po drugich; takiemi byli Orwenici (900 członków), Ikaryanie (z 1500 zredukowali się na 65 członków), Jansenici (1100 członków najwyżéj) i kilka innych stowarzyszeń komunistycznych lub socyalistycznych, w różnych czasach zwłaszcza w zachodnich państwach powstałych; wymieniamy jeszcze stowarzyszenia więcéj religijne od poprzednich: Aurora i Bethel (600 członków razem), separatystów Zoaryanów (z 600 na 300 członków), inspiracyonistów Amanianów (1500 członków), braci i siostry nowego życia w Brokton, New York i Santa Rosa w Kalifornii (2000 członków). Wspominamy także jeszcze mimochodem haniebne stowarzyszenie komunistów czyli perfekcyonistów z Oneida, utworzone przez presbyteryanina Noyes, w którem się praktykuje wspólność żon, wolna miłość (2 zgromadzenia po 150—200 członków).

Z wyjątkiem Falansteryanów, Orwenitów i Ikaryanów, wszystkie wspomniane dotychczas stowarzyszenia są czysto protestanckie a są płodem wolnego badania religii objawionéj w Piśmie św.

Inna idea objawia się w towarzystwach nowszych, założonych w celach ascetycznych i religijnych przez episkopalnych, na wzór ich współwyznawców i braci w Anglii. Nosząc tylko ze wstrętem miano nienawistne im protestantów, które wbrew ich woli figuruje w tytule urzędowym sekty, reakcyoniści ci reformowani nazywają się katolikami, gdyż jako regułę wiary nie biblią tłomaczoną wedle zdania każdego pojedyńczego chrześcianina, lecz objawienie boskie, jak je rozumieli pierwsi chrześcianie i opisali ojcowie pierwotnego Kościoła, przyjmują. Jest to zresztą cechą właściwą episkopalnym i anglikanom, że każdy z nich rozstrzyga, jakimi byli pierwsi chrześcianie, jak daleko Ojcowie św. zasługują na nasze zaufanie i kiedy się kończy epoka, w któréj Duch św. wspierał Kościół, iż pobłądzić nie mógł. W gruncie episkopalni są protestantami, lecz z powodu swéj niekonsekwencyi żywią przynajmniéj cześć dla dawnych tradycyi katolickich i świętych, z czego wypływa, że kościół tych „rzekomych“ katolików może naśladować praktyki prawdziwego Kościoła bez sprzeciwiania się zbyt jawnego własnym zasadom.

Ztąd też rytualiści sekty episkopalnéj w Stanach Zjednoczonych wyprzedzili o krok naprzód swych współbraci anglikańskich i usiłowali ustanowić kongregacye zakonne z cechą katolicką, o ile na to pozwalało ich położenie niezdecydowane i niepewne. Już w roku 1845 rektor kościoła Komunii św. w Nowym Yorku, W. A. Mühlenberg zorganizował kongregacyą żeńską, pod nazwą sióstr Komunii św. Ich celem było służyć po śpitalach, ochronkach dla sierót i innych instytutach miłosierdzia. Nie składają one ślubów, ani nie noszą habitu zakonnego, lecz zachowują wszelkie reguły zgromadzeń zakonnych. Przyjmowane są do kongregacyi po roku nowicyatu i mają wolność powrócenia do świata, kiedy zechcą. Stowarzyszenie to obsługuje obecnie w Nowym Yorku dom dla starców, ochronę dla uczciwych dziewczyn, ochronkę dla dzieci, śpital św. Łukasza i aptekę dla ubogich. Roczne wykazy episkopalne nie podają liczby sióstr, musi ich być jednak znaczna liczba.

Oprócz téj kongregacyi episkopalnéj istnieją jeszcze inne, które tu wymienimy, bez względu na ich starszeństwo,

w porządku jak są zamieszczone w wykazie *Sisterhoods*, ogłoszonym przez *Living Church Annual* na r. 1885.

2. *Sisterhood of Sainte Mary.* Kongregacya ta powstała w r. 1865 i kieruje 12 instytucyami: cztery pensyonaty i szkoły w różnych państwach, 8 zakładów dobroczynnych, wszystkie w państwie Now. Yorku z wyjątkiem špitala w Memphis, w Tennessee.

3. *Sisterhood of Saint John the Baptiste*, utworzone w Clever, w Anglii r. 1851 i zaprowadzone w Stanach Zjedn. jako niezależne zgromadzenie r. 1881. Siostry św. Jana Chrzciciela posiadają 5 zakładów wychowawczych i dobroczynnych w państwach Now. Yorku i Now. Jersey.

4. *Sisterhood of Sainte-Margaret* w Boston. Jest to filia kongregacyi św. Małgorzaty istniejącej w East Grinstead w Anglii; obsługuje ona 3 špitale i 3 szkoły w Boston, špital w Newark (New Jersey) i dom w Montréal (Kanada).

5. *Sisterhood of the Good Shephered* w Now. Yorku. Siostry te Dobrego Pasterza posiadają 4 domy, jeden w Now. Yorku, drugi w Jersey City, na brzegu naprzeciw Hudson, trzeci w Ashburg Park (New Jersey) i czwarty w Wilmington (Karolina północna).

6. *All Saints' Sisters of the Poor* w Baltimore. Kongregacya tych sióstr ubogich powstała w Londynie 1851, w Ameryce zaprowadzona 1873. Posiada ona dwa instytuty dobroczynne w Baltimore i jeden w parafii rytualistycznéj św. Klemensa w Filadelfii.

7. *The Sisters of S. Mary and all Saints* w Baltimore. Zgromadzenie to przyjmuje tylko członków rasy afrykańskiéj (murzynów) i jest filią poprzedniego zgromadzenia. Jest to naśladownictwo sióstr katol. Oblatek, ufundowanych przez ks. Joubert 1829 w Baltimore. Zajmuje się ono ubogimi murzynami.

8. *Sisterhood of Sainte Martha* w Louisville (Kentucky), zgromadzenie zorganizowane 29 czerwca 1875, zajmuje się wychowaniem sierót chłopców i ma ochronkę dla dzieci w Louisville.

9. *Sisterhood of the holy Child Jesus*, Albany (Nowy York). Siostry te św. Dziecięctwa kierują akademią św. Agnieszki w Albany i obsługują špital dla dzieci.

10. *The deaconesses of the diocese of Long Island.* Dyakoniski ważnéj dyecezyi, do któréj miasto Brooklyn ze swemi 700,000 dusz należy, rozdzielają się na trzy stowarzyszenia: siostry św. Jana, które w Brooklyn posiadają špitale dla starców i sierót i dwa dla chorych, pensyonat w Brooklyn i špital w Buffalo; siostry dyecezalne służące w kilku instytutach dyecezalnych; wreszcie siostry parafialne pracujące po parafiach pod dyrekcyą rektorów.

11. *Sisterhood of Sainte Elizabeth* w Orange (New Jersey). Siostry te mają špital dla niewiast i dzieci w Orange.

12. *Sisterhood of the Good Shephered* w St. Louis (Missouri). Siostry te Dobrego Pasterza obsługują špital św. Łukasza i kierują szkołą Dobrego Pasterza w St. Louis.

13. *L'Order of Sisters of the Protestant Episcopal Church in the diocese of Louisiana.* Siostry te kierują špitalem dla dzieci w Now. Orleanie.

14. *Sisterhood of the holy Nativity*, stowarzyszenie niedawno zawiązane w Boston, mające na celu dopomaganie rektorom w pobożnych i dobroczynnych dziełach parafialnych.

15. *Zakon dyakonisek dyecezyi Alabama* ma staranie o špitalach w Mobile (Alabama).

16. *Sisterhood of the holy Cross* w Kansas City. Kongregacya ta św. Krzyża poddana biskupowi w Missouri posiada špital i szkołę w Kansas City.

Owoż żeńskie kongregacye episkopalne; są one liczne i wciąż się pomnażają. Nie posiadamy żadnych danych, abyśmy oznaczyć mogli ściśle liczbę ich członków, lecz choćby dom każdy po kilka tylko liczył, to liczba tych wszystkich zakonnic rzekomych dochodzi do kilku set.

Kongregacye mężczyzn mniéj są znane, bardzo nieliczne i daleko mniejsze pozyskały względy i łaski u publiczności protest. Ci nawet protestanci, którzy bez obawy spoglądają na powstawanie w swych sektach klasztorów żeńskich, gniewają się i oburzają na samą myśl o zakonniku protestanckim. To też z wielką trudnością zdołało dotychczas kilku rytualistów, do życia ascetycznego skłonność mających, zaledwie trzy lub cztery kongregacye zakonników lub braci utworzyć i daleko bardzo tym biednym dewotom sekty do tych czułości i względów, jakich doznają szczęśliwsze ich siostry. Masa protestantów, nawet episkopalnych, potępia ich jako reakcyonistów epoki ignorancyi i zepsucia. W ich oczach posłuszeństwo poniża człowieka, ubóstwo pogardy godne, a śluby czystości dożywotniéj rzeczą niepodobną. Idee ich wcale się nie zgadzają z nauką ewangelii i św. Pawła; lecz prawdziwy protestant nie będzie się wahał odpowiedzieć, jak to uczynił pewien predykant reformowany ze względu na tekst Apostoła, zbijający jego zdanie: „Różnimy się w tym punkcie z Pawłem św.“ Mała nawet liczba anglikanów, którzy celibat w pewnych okolicznościach, dla ministrów swego kościoła, za rzecz pożyteczną uznają, nie życzą sobie wcale, aby się ich ministrowie wiązali ślubem. Chcą tego, aby robotnik ich ewangeliczny miał wolność każdéj chwili się ożenić.

O dwóch tylko zakonach episkopalnych posiadamy niektóre wiadomości i to jeszcze o jednym z nich bardzo niedokładne. Zakony te są:

1. Zakonnicy albo bracia św. Jana. Zdaje się, że ci zakonnicy uważają się za kapłanów i poświęcają się pasterzowaniu dusz na podobieństwo misyonarzy zakonnych. Prawią kazania, słuchają spowiedzi i udzielają misye w parafiach, do których zaproszeni bywają. Każą się nazywać „Ojcami“, jak zakonnicy katoliccy i noszą sutanny nawet po za funkcyami kościelnemi. Posiadają oni trzy domy: w Boston, Nowym Yorku i w Baltimore. Prawdopodobnie bardzo mała jest ich liczba.

2. Zakon św. Krzyża utworzony w Ameryce na wzór podobnéj kongregacyi istniejącéj w Anglii. Głównem zajęciem członkow jest modlitwa, a dalszem opieka nad ubogimi. Ubierają się w sutannę barwy ciemnéj, przewiązanéj w pasie potrójnym sznurem. Na głowie noszą biret czarny, a na piersiach krucyfiks czarny zwieszający się ze szyi.

Ojców tych jest dopiero dwóch, R. S. Dod i M. Hungtington, którego uroczystą profesyą na wstępie opisaliśmy. Akt ten tak niezwykły w świecie protestanckim stał się przedmiotem długiéj dyskusyi w dziennikach i pomiędzy predykantami. Owoż stan reakcyi w obozie naszych zbłąkanych braci! Nie znajdując nic w swych doktrynach i tradycyach swéj sekty, coby odpowiadało pragnieniom duszy, żądającéj poświęcić się zupełnie Bogu, naśladują co widzą w dawnym Kościele, zapominając, że spalili sami to, co dziś czcić poczynają. Co do nas, spokojnem okiem i z zadowoleniem patrzeć możemy na tę zmianę. Posiadając setki klasztorów, zaludnionych tysiącami zakonników i zakonnic, gorliwych i pełnych poświęcenia, nie mamy żadnego powodu biednym braciom naszym zgłodniałym zazdrościć tych okruszyn duchowego pożywienia, spadających ze stołu naszéj uczty królewskiéj. Owszem mamy w tem zapewnienie, że naśladownictwo to zniweczy z czasem w umysłach publiczności protestanckiéj przesądy, tak troskliwie pielęgnowane od trzech wieków, w krajach reformacyą przesiąkłych, przeciw klasztorom katolickim. Być może zresztą, że widząc choć z dala szczęście prawdziwych oblubienic Jezusa Chrystusa, wiele z tych dusz pójdzie za natchnieniem łaski nakłaniającéj ich do przybrania się w godową szatę wiary

katolickiéj, aby znaleźć przyjęcie w zastępach dziewic Baranka. W téj chwili Bóg jedyny, który przenika serca, wie, w jakich rozmiarach nieznajomość prawdziwéj religii i przesądy wychowania antykatolickiego mogą uniewinić trwanie tych nieszczęśliwych zbłąkanych w herezyi i schizmie i oczyścić z téj plamy pierworodnéj ich poświęcenia wzniosłe same w sobie. Ci z pomiędzy nich, co są rzeczywiście dobréj wiary, mogą niewątpliwie należeć do duszy Kościoła i znaleźć łaskę w oczach Najwyższego Pana, któremu służyć pragną, jak umieją najlepiéj. Jeżeli zaś ich upór w błędzie jest dobrowolny i jeśli w konsekwencyi ich praktyki pobożne i uczynki miłosierne pozbawione są wszelkiéj zasługi nadprzyrodzonéj, podnoszą przynajmniéj ludzkość i zbliżają ją do Boga, prawiąc jéj Chrystusa ukrzyżowanego, i o nich także powiedzieć można, co mówił Paweł św. o niektórych braciach zbłąkanych czasu swego: *Quidam autem ex contentione Christum annuntiant non sincere... Quid enim? Dum omni modo, sive per occasionem, sive per veritatem Christus annuntietur; et in hoc gaudeo, sed et gaudebo.* (Phil. I, 17, 18.)

O wotywach.

II. *Kiedy wotywy odprawiać wolno?*

1. Z pojęcia o wotywie, jako o Mszy extra ordinem officii na szczególniejsze życzenie się odprawiającéj, wypływa zasadnicza reguła, że nie wolno o tym samym objekcie, który w Officium divinum jest czczony, wotywy odprawiać; a więc w święto jakiejś Tajemnicy lub Świętego, albo też podczas oktawy i wigilii tego święta, o téj samej Tajemnicy lub Świętym wotywy celebrować nie wolno, chociażby cześć odnośnego Świętego sub speciali titulo była zamierzona. (S. R. C. 26 jan. 1793, l. 3 sept. 1661.) Dla tego w święto jakiekolwiek Matki Boskiéj żadnéj wotywy de Beata odprawić nie wolno, tylko Missam de festo w przepisanéj formie; tak samo podczas całéj oktawy, gdy święto to ma oktawę. W tych dniach infra octavam, w których odmawia się officium o przypadającem święcie, a oktawa tylko jest komemorowana, zamiast missa votiva musi być missa de octava more votivo celebrowana. (Sine Credo, semper c. evang. S. Joann. sed cum Gloria. S. R. C. 26 jan. 1793. — Guyet lib. 4 c. 21 q. 9. — Wyrażenie more votivo odnosi się do oracyi i innych części rytualnych, o których niżéj będzie mowa.) Nawet przy nadzwyczajnych przywilejach, jakie Stolica św. pojedynczym krajom i miejscowościom co do odprawiania wotyw nadaje, reguły powyższej ściśle trzymać się należy.

2. Nie tylko dla objektu święta, lecz także dla jego godności i znaczenia w pewne dni wotywy są niemożebne. Aby te dni oznaczyć, trzeba różnicę pomiędzy uroczystemi a prywatnemi wotywami mieć na uwadze.

Uroczyste wotywy co do godności zbliżają się do świąt dupl. I cl. i dla tego tylko w te dni nie mogą być śpiewane, na które albo festum I cl. przypada, lub też w dni, które w roku kościelnym takie mają znaczenie, że nigdy pominięte być nie mogą, że nawet przypadające na nie festa dupl. I class. przenoszone być muszą. Dla tego nie wolno uroczystéj wotywy odprawiać:

a) w święta dupl. I cl.;

b) w niedziele, które posiadają znaczenie Domin. I cl. jak: Dom. I Advent., I Quadrag., Dom. Passion., Dom. Palmarum, Dom. in Albis, Dom. Trinitatis;

c) w Środę Popielcową, we wszystkie dni W. Tygodnia, w wigilie przed Bożem Narodzeniem i Zielonemi Świątkami (cfr. S R. C. Decr. 12 sept. 1767, 27 mart. 1779 ad 20).

W dni, w które zamiast nakazanéj uroczystéj wotywy Msza przypadającego święta itd. odprawiona być musi, dodaje się oracya wotywy do oratio Missae sub una conclusione (S. R. C. 12 sept. 1767; 27 mart. 1733). W Mszy téj co do Gloria i Credo stosować się należy do jéj rytu. Jeśli Msza ma więcéj oracyi jak np. na niedzielę postną, sądzą niektórzy, że orationes communes opuścić można, gdyż Msza ta zastępuje miejsce uroczystéj wotywy; de Herdt powołując się na Janssena, Gardelliniego Instr. Clem. § 12 n. 8 i Bouvrego p. 3 §. 2 app. ad tit. 9, twierdzi, że wszystkie oracye odśpiewać należy, gdyż Msza dnia się odprawia, która albo tych wszystkich oracyi się domaga, albo ich nie dopuszcza, a dekreta S. R. C. nakazują niczego nie zmieniać, dodawać lub opuszczać.

Uroczyste wotywy z powodu 40godzinnego Wystawienia Najś. Sakramentu odprawiane, nie mają w całéj rozciągłości przywilejów przyznanych uroczystym wotywom ex re gravi vel publica ecclesiae causa; nie ma bowiem tyle ważnych do tego powodów, ponieważ częściej się powtarzają. Według Instrukcyi Clementina nie dozwolone są podczas 40godzinnego Wystawienia wotywy uroczyste jeszcze w następujące dni:

a) we wszystkie święta I i II cl.

b) we wszystkie niedziele I i II cl. (więc oprócz w niedziele powyżéj wymienione także: Dom II, III, IV Advent. et Quadrag., Dom. Septuag., Sexag. et Quinquag.

c) we wszystkie dni, które wykluczają święta 2 cl., a więc wszystkie dni wśród oktawy Trzech Króli, Wielkanocnéj i Zielonych Świątek.

Wśród oktawy Bożego Ciała śpiewa się Masza de eadem octava cum sequentia. W pierwszy i trzeci dzień, gdy wotywa jest dozwoloną, śpiewa się Mszą de ss. Sacramento, a w drugi dzień de pace vel alia necessitate arbitrio Episcopi (S. R. C. 23 maj. 1835). W Mszach tych jedna tylko odśpiewuje się oratio, gdy jest jeszcze inna konwentualna śpiewana; jeśli nie, odbywają się komemoracye, o których późniéj; również śpiewa się Gloria i Credo, z wyjątkiem drugiego dnia, gdy jest Msza de pace vel alia necessitate w kolorze fioletowym; Msza ta bez Gloria, a po za niedzielą bez Credo się odprawia.

W dni powyżéj wymienione, w które nie wolno tych wotyw podczas Wystawienia 40godz. odprawić lecz Missam diei, dodaje się do oracyi téj Mszy oracyą wotywy sub una conclusione, następnie sub distincta conclusione odśpiewują się dalsze przepisane komemoracye czy to specyalne, czy communes, a zresztą odprawia się Msza cum Gloria i Credo, lub bez nich, prout ritus et qualitas missae diei exigunt.

Przywileje te i wszelkie inne przyznane są Wystawieniu 40godzinnemu w takim tylko razie, jeśli zachowana jest ściśle forma w instrukcyi Clementina z 1 września 1730 r. przepisana. Dla tego nie mogą te przywileje być rozciągane na nabożeństwa, quae *ad instar* orationis 40 horarum instituuntur przez 3 dni w ten sposób, że na noc Najśw. Sakr. się chowa i modlitwy przerywane bywają (jak to zwykle u nas się dzieje). Podczas takiego Wystawienia wotyw powyżéj wspomnianych in duplicibus et aequivalentibus odprawiać nie wolno, lecz tylko w dni, w które wotywy prywatne są dozwolone i tylko more votivae priv. odprawiane być mogą, chyba, jak zauważa Gardellini, dzieje się to „pro publico Ecclesiae bono, gravique causa, vel ad implorandum divinum auxilium in urgente aliqua necessitate.“

3. Prywatne wotywy odpowiadają co do godności świętom semidupl. lub simpl. Dla tego są dozwolone: w semiduplicia, simplicia i feriae z wyjątkiem poniżéj wymienionych.

Niedozwolone zaś są:

a) we wszystkie dni, które się święcą ritu duplici (Rubr. gen. Miss. tit. 4 n. 3)

b) we wszystkie niedziele (ibidem);

c) we wszystkie dni wśród oktaw Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkanocy, Zielonych Świątek i Bożego Ciała;

d) w wigilie przed Bożem Narodzeniem, Trzema Królami i Zielonemi Świątkami;

e) w Środę Popielcową, w W. Tygodniu i w dzień Zaduszny (S. R. C. 29 sept. 1714, 16 sept. 1730).

Rozumie się to o każdéj wotywie prywatnéj, czy jest śpiewana, czy czytana; czy uroczyście się ją odprawia, czy nie; czy w wa-

żnéj sprawie, czy nie, jeśli jéj nie nakazał lub nie udzielił pozwolenia ordynaryusz; czy jest fundowana, i ma być uroczyście odprawiana, czy nie (S. R. C. 28 sept. 1675; 24 jul. 1683; 4 sept. 1745; 22 dec. 1753).

Trzy jednakowoż pod tym względem zachodzą wyjątki. missa pro sponsis, missa anniversaria electionis et consecrationis Episcopi i wotywy na niektórych miejscach pielgrzymek, które większemi od zwyczajnych wotyw przywilejami zostały obdarzone.

a) O wotywach *pro sponsis* w osobnym pomówimy artykule.

b) Co do *missa anniversaria* electionis et consecrationis Episcopi to w katedralnych kościołach bywa ona odprawiana w dni wolne uroczyście cum Gloria, Credo, jedną oracyą (gdyż konwentualna de die poprzedzać winna), praef. de tempore, vel de octava, jeśli ma propriam, lub de Communi, ewang. św. Jana na końcu. Niedozwolona jest ta wotywa w niedziele i święta nakazane, w dupl. I i II cl. oraz w dni, które żadnego dplx nie dopuszczają np. in Tridno sacro, w wigilie przed Bożem Narodzeniem, Epifanią i Zielonemi Świątkami. W dni takie, w które wotywy odprawić nie wolno, bierze się Mszą de die i to wedle Offic. sine lub cum Gloria i Credo, cum commer. votivae pro Episcopo ex Missa annivers. sub una clausula (oracya ta opuszcza się w dupl. I cl.); następują potem commem. speciales z drugą konkluzyą.

Co się tyczy kościołów w dyecezyi: aa) kler nie ma obowiązku odprawiać tych Mszy aniwersarzowych wyboru i konsekracyi biskupa, a nawet ad libitum nie wolno jéj odprawiać, gdyż do wotyw zaliczona nie została (S. R. C. 12 sept. 1840); bb) ze zwyczaju jednak potwierdzonego przez różne dekreta S. R. C., we wszystkich Mszach odprawianych w dyecezyi, które nie są de Requiem, z polecenia biskupa (w directorium officii wyrażonego), wszyscy duchowni zakonni i świeccy komemoracyą tak o elekcyi jak i konsekracyi czynić muszą, oprócz jedynéj Mszy konwentualnéj, po której odprawia się missa anniversaria, a nadto z wyjątkiem niedzieli Palmowéj, triduo sacro, wigilii Bożego Narodz. i Zielonych Świątek, w których Mszach tylko jedna oracya jest przepisana, oraz wszystkich dupl. I, w których ta komemoracya się opuszcza. W dupl. II cl. komemoracya ta łączy się z główną oracyą Mszy św. sub una conclusione, chyba że jeszcze inną komemoracyą sub distincta conclusione odmówić należy; w takim razie łączy się z drugą. W dniach niższego rytu odmawia się zawsze sub distincta conclusione i po wszystkich oracyach de praecepto. W Mszach, w których się czyni komemoracyą rzeczonego aniwersarza, nie odmawia się z tego powodu Credo, chyba że inny wzgląd nakazuje to Credo.

c) Niektóre kościoły, przez liczne pielgrzymki zwiedzane, zwłaszcza gdzie są groby Świętych, posiadają szczególniejsze przywileje od Stolicy św., że w pewnéj kaplicy lub przy pewnym ołtarzu każdego dnia w roku missa votiva privata o rzeczonym tamże Świętym odprawiana być może. Korzystający z tego przywileju, zastósować się winni ściśle do warunków indultu i dla tego w zakrystyach takich kościołów, na miejscu dla wszystkich widocznem, uwierzytelniony odpis tego indultu przybitym być powinien, aby go każdy kapłan mógł czytać.

Z reguły wyjęte są następujące dni: I Niedziela Adwentu i Postu, Środa Popielcowa, Niedziela Palmowa i W. Tydzień, trzy pierwsze święta Wielkanocne i Zielonych Świątek, Boże Narodzenie, Trzy Króle, Wniebowstąpienie P., Boże Ciało i wszystkie dni, w których przypada święto odnośnego Świętego lub oktawa tego Święta.

4. W jakim stopniu przekroczenie tych przepisów rytualnych i celebrowanie wotywy w dni zakazane jest g r z e s z n e? Niektórzy teolodzy oświadczają, że rubryki odnośne są tylko directivae, a ztąd przekroczenie ich nie jest per se żadnym grzechem, gdyż w bulli Piusa V zawarte i pod nakazem posłuszeństwa nadane rozporządzenie do integritas przepisanych do Mszy św. modlitw, śpiewów, obrzędów a nie do qualitas Missae się odnosi. Natomiast inni teolodzy twierdzą, że przekroczenie quoad materiam jest peccatum grave, gdyż Kongregacya Obrzędów w dekrecie z 5 sierp. 1662, wydrukowanym na przodku w Mszale, surowy wydala zakaz co do wotyw, podobnie jak co do Mszy rekwialnych („Missae pro defunctis sive de Requiem in festis duplicibus contra praescriptum Rubricarum Missalis Romani nullatenus celebrari debent“). Pomijając to, że całe rozróżnianie rubryk na praeceptivae i directivae nie na mocnych opiera się nogach, zdaje się być słuszne zdanie, które *Quarti* jako sententia probabilior głosi, utrzymujące, że rubryki te za praeceptivae uważać należy i saltem sub veniali zobowięzujące, gdyż Pius V in virtute sanctae obedientiae nakazał przestrzegać w Mszale przepisane obrzędy. Czy więc te obrzędy do integritas, czy do qualitas Mszy się odnoszą, objęte są prawem, lecz jednak nie sub praecepto gravi, bo jak św. Alfons mówi: „in hoc non videtur adesse notabilis perversio ritus“ (*Theol. mor.* l. 6 n. 420). Przepisy te zobowięzują saltem sub veniali, — lecz gdy z pogwałcenia ich powstaje scandalum, lub też przekracza się rubryki z lekceważenia, moraliści jednomyślnie za grzech śmiertelny uważają.

Wiadomości literackie.

Krakowska Akademia Umiejętności otrzymała od ś. p ks. Adama Jakubowskiego, Pijara, proboszcza u św. Krzyża w Warszawie, kapitał 6000 rubli w listach zastawnych miasta Warszawy z poleceniem, aby procent co dwa lata obracany był na nagrodę za wypracowanie zadań, ogłoszonych z różnych dziedzin naukowych, mogących wywierać zbawienny wpływ na podniesienie uczuć religijno-moralnych i oświecenie naszego ludu. Przystępując po raz pierwszy do wykonania fundacyi szlachetnego ofiarodawcy, ogłasza Akademia Umiejętności konkurs na zadanie: **Historya Kościoła powszechnego w życiorysach**. Termin do nadsyłania prac naznaczony aż do **31 grudnia 1886**. Akademia ogłasza, że praca konkursowa winna mieć charakter naukowy, t. j. być opartą na samodzielnem gruntownem zużytkowaniu naukowem materyału, a nadto ma być napisana dostępnie dla wszystkich warstw. Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku, nagroda 600 (sześćset) rubli.

Dzwonka III Zakonu S. O. N. Franciszka Serafickiego wyszedł poszyt pierwszy na miesiąc lipiec. W słowie wstępnem zapowiada redakcya, która się składa z zakonników trzech zakonów św. Franciszka: O. Leona Dolińskiego Kapucyna, O. Piotra Dudziaka Reformata, O. Wład. Fabiańskiego Franciszkanina, i 3 Bernardynow: O. Bonif. Jastrzębskiego, O. Letusa Olszewskiego i O. Piusa Mianowskiego, — że każdy poszyt następujące artykuły zawierać będzie: 1) obrazek i żywot św. Patrona na miesiąc bieżący; 2) naukę wiary i obyczajów; 3) o trzeciem zakonie rozmowy lub uwagi; 4) o Przenajśw. Sakramencie; 5) wiadomości kościelne i zakonne; 6) wyciąg dni odpustowych na miesiąc. Poszyt pierwszy obejmuje śliczny wierszyk Syrokomli „Św. Franciszek i Słowik“, wspomnienie o bł. Kunegundzie wraz z jéj obrazkiem; naukę wiary o Trójcy św., rozmowę duchowną o trzeciem zakonie św. Franciszka i rozmyślania o Eucharystyi (dalszy ciąg dwóch artykułów dawniéj w *Echu* podawanych), wiadomości kościelne i zakonne i kalendarzyk zakonny.

Echa Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka (rok III) wyszedł pod redakcyą dr. Wł. Miłkowskiego poszyt I na miesiąc lipiec, zalecający się objętością, obfitością i doborem artykulików. Podajemy ich spis: Najśw. Serce P. Jez. i Zakon Seraficki, Akt poświęcenia się Sercu Jez. całego zakonu Serafickiego, O nocnéj adoracyi Przen. Sakram., obrazki Polaków i Polek zak. św. Franciszka (ks. Jan Dębiński), Żywot św. Franciszka z Assyżu, Chusta św. Weroniki, PP. Franciszkanki z Huerta Alicante, O Pasku św. Franciszka, Z życia św. Franciszka: Wilk, wiersz Odyńca, Patronka na lipiec: żywot św. Elżbiety z Portugalii, Kroniczka, Bibliografia, Nekrologia. Do przyszłego poszytu dołączony będzie jako dodatek bezpłatny piękny obrazek koronkowy św. Jana z Dukli.

Nakładem księgarni katolickiéj dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie wyszła w 2giem wydaniu Część III **Misyi Apostolskiéj** ks. Fabianiego, zawierająca w łacińskim języku naukę piękną dla dusz pasterzy (sermo ad pastores animarum) i 25 nauk katechizmowych z przedniejszych artykułów katechizmu misyonarskiego.

Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters von Johannes Janssen. Viertes Band: die politisch-kirchliche Revolution und ihre Bekämpfung seit dem sog. Augsburger Religionsfrieden vom Jahre 1855 bis zur Verkündigung der Concordienformel im Jahre 1580. Freiburg im Br. Herder 1885. 8° 515 str. *M.* 5.

Czwarty tom sławnéj historyi „reformacyi Lutra", który niedawno z pod prasy wyszedł, przewyższa doniosłością i interesem wszystkie dotychczasowe. Autor przedstawia skutki reformacyi, objawiające się w coraz większem rozdarciu Niemiec przez walczące ze sobą na zabój stronnictwa religijne i teologiczne, w strasznéj demoralizacyi ludu. Wszelkie usiłowania książąt i teologów, zmierzające do przywrócenia pokoju pomiędzy kłócącymi się teologami protestanckimi, u których co głowa, to inna wiara, prowadzą do coraz dzikszéj nienawiści wzajemnéj. Niepodobna streścić tego niezmiernego materyału, który tu autor zebrał i uporządkował, przytaczając głównie same źródła, każąc przemawiać spółczesnym i to po największéj części protestantom, opisującym ów straszliwy zamęt, przygotowujący wojnę 30letnią. Trzeba czytać samemu tę historyą tak zw. augsburgskiego pokoju religijnego od r. 1555 aż do ogłoszenia formuły konkordyi w r. 1580, który jest wojną zaciekłą wszystkich ze wszystkiemi, aby pojąć, jakie to gorzkie owoce spożywały Niemcy z dzieła Lutra. Jedność i zgoda rzekoma przyprowadzona do skutku w konkordyi była tylko pozorem i źródłem nowych najzaciętszych walk stronniczych. Wszystkie te kłótnie i wzajemne potępienia i przeklinania nie przeszkadzały protestantom w pracy nad zagładą katol. Kościoła, który w ich oczach dogmatycznie za królestwo antychrysta a nabożeństwo jego za bałwochwalstwo uchodziło. Fanatyzm religijny przeciw Papieztwu był jedynym łącznikiem tysiącznych opinii i sekt protestanckich, pożerających się nawzajem. Wśród takiego zamieszania dochodzą książęta do nieograniczonéj władzy w sprawach religijnych. Zasadę cujus regio illius regio przeprowadzają z nieubłaganą konsekwencyą nietylko w obec katolików, lecz także w obec protestanckich poddanych, niezgadzających się z wyznaniem każdego z nich z osobna. Autor jako prawdomowny i wierny historyk nie oszczędza także katolików, nie ukrywa nic ani upiększa. Przedstawia ze skrupulatnością straszny upadek katolickich krajów, demoralizacyą duchowieństwa katolickiego i ludu, dworów książęcych i urzędników. Właśnie ten tom pokazuje nam opłakane, rozpaczliwe położenie katol. Kościoła w Austryi, odpadłéj we większéj części od Kościoła i nie mniéj ponure stosunki w Bawaryi. Wszędzie Kościół był zagrożony, a nawet opieka, jaką u niewielkiéj liczby katolickich książąt znajdywał, była niebezpieczeństwem tak dla jego wolności jak dla nauki i karności. Cesarz i bawarscy książęta uważali długi czas używanie kielicha i małżeństwo kapłanów, co przejście do protestantyzmu nadzwyczaj ułatwiało, za środek ratunku dla Kościoła. Nigdy Kościół nie był w większem niebezpieczeństwie, a jednak nie tylko uratowany został, lecz odrodzony, nie przez zewnętrzną pomoc i wypadki, lecz przez jasne zdefiniowanie katol. nauki i odnowienie kość. karności przez Sobór Trydencki, jako też przez potężne wzmocnienie nadprzyrodzonego życia. Janssen ogranicza się na podniesieniu tego, co bezpośrednio Niemiec dotyczy, jednakowoż w treściwym opisie końca Soboru Trydenckiego, zabiegów takich pobożnych i wielkich Papieżów jak Piusa IV i V, Grzegorza XIII, Sykstusa V, początków działania Jezuitów w Niemczech, zwłaszcza Fabera i Kanizyusza, żywy dał obraz początku katol. regeneracyi. W jakim duchu pracowali Jezuici nad tem odrodzeniem katolicyzmu i pojednaniem heretyków z Kościołem, pokazuje Janssen na przykładzie błog. Piotra Kanizyusza.

Jaki rozgłos i koło czytelników znalazł ten tom IV, pokazuje się ztąd, że przez kilka tygodni od jego wyjścia rozeszło się 17 tysięcy egzemplarzy. Powodzenie wiekopomnego tego dzieła jest niesłychane w naszych czasach. Trzy pierwsze tomy wyszły już w 12 wydaniach w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, a mimo tego popyt tak wielki, że Herdera księgarnia nakładowa zamierza trzy pierwsze tomy wydać znowu w 25 tysiącach egzemplarzy. Również dwie broszury napisane w obronie tego dzieła przeciwko napaściom protest. pastorów *An meine Kritiker*, tak licznych znalazły czytelników, że honoraryum zapłacone za nie starczyło na dotacyą pewnéj posady duchownéj. Tom V wyjdzie jeszcze w tym roku. Wiadomo, że ks. prałat Janssen otrzymał ze wszystkich stron Niemiec i innych krajów, nawet z innych części świata moc powinszowań z okazyi jubileuszu 25letniego kapłaństwa. Podziękowanie rozesłał jubilat wszystkim winszującym drukowane w tych słowach: „Niech mi będzie wolno w téj formie wyrazić z głębi serca płynące podziękowanie za życzenia tak uprzejme, nadesłane mi z okazyi mego jubileuszu kapłańskiego. Wiem, że w gruncie życzenia te odnoszą się do sprawy prawdy, któréj słabe me siły są poświęcone. Módlmy się do Boga o zwycięztwo téj sprawy i za siebie nawzajem."

KRONIKA.

Polskie dyecezye. (Doktoryzacya ks. Kłopotowskiego w Petersburgu. — Z Mińska Litweskiego. — † Aleksander Łysiński.) Dnia 2/14 czerwca w petersb. akademii duchown. rzym.-katol. odbył się uroczysty akt doktoryzacyi ks. Bol. K ł o p o t o w s k i e g o, kanonika katedry łucko-żytomierskiéj, inspektora i profesora tejże akademii, w obecności metropolity Gintowta, księcia Kantakuzena, dyrektora depart. obcych wyznań, Buteniewa byłego przedstawiciela rządu u Stolicy św., członków kapituły archikatedr., proboszczów, profesorów itd. Po wejściu gremium profesorskiego, przybranego w togi i prowadzącego pomiędzy sobą doktoranda, do sali, chór odśpiewał hymn do Ducha św., ks. prof. Retke skreślił bieg życia doktoranda i ogłosił, że konferencya akademicka postanowiła na podstawie napisanego przezeń dzieła historyi pierwszych wieków Chrześć. oraz w uznaniu odznaczających się jego wykładów prawa kanon. i historyi kość., przyznać mu stopień doktora św. kanonów z warunkiem jednak, aby w publicznéj dyspucie obronił 36 tez z historyi i prawa kanon. W dyspucie po łacinie się toczącéj i 3 godziny trwającéj brał udział ks rektor Symon, profesor ks. Cyrtowt i prof. ks. Koskowski a z grona obecnych ks. kanonik Majewski, penitencyarz archikatedr. Następnie po złożeniu wyznania wiary przez doktoranda, ks. metropolita wręczył mu insygnia doktorskie, pierścień i krzyż złoty, wprowadził na katedrę, następnie w mowie pełnéj pasterskiego namaszczenia wykazywał zacność kanonów i gorliwe wykłady téj nauki mu zalecał, a w końcu składał mu życzenia, aby długie lata na chwałę Bożą i pożytek Kościoła nad nauką pracował. Po złożeniu życzeń przez rektora i profesorów nowy doktor wyraził w mowie inauguracyjnéj radość, nie z otrzymanych honorów, lecz że ten obchód uroczysty jest dowodem żywotności almae matris i będzie jedną więcéj pobudką dla uczniów jego do gorliwéj pracy naukowéj. Uroczystość ukończyła się nabożeństwem w kaplicy, gdzie nowo kreowany doktor złożył na ołtarzu tradycyjne dwie sztuki monety, złotą i srebrną. — Według danych urzędowych, zamieszczonysh w ostatniéj *Pamiatnoj Kniż. mins. gub.*, gubernia Mińska posiada ogółem 51 parafii katolickich, co w stosunku do ludności tegoż wyznania (która wynosi około 180,000 osób), stanowi około 3,530 osób na jednę parafię. Zresztą podział ten jest nierównomierny: są parafie, jak np. należąca do b. katedralnego kościołka w Mińsku, liczące po 20,000 osób i więcéj. Z liczby 51 parafii na pow. miński i dalsze miasta, przypada 9 parafii; pow. kobryński liczy ich 4, borysowski 10, ihumeński 6, mozyrski 5, nowogrodzki 7, piński i rzeczycki po 2 i słucki 7. Nieobsadzonych parafii jest obecnie 15, a mianowicie: w pow. mińskim 3 (Kojdanowska, Perszajska i Swierżeńska), w pow. bobrujskim 3 (Słucka, Swisłocka i Choromecka), w pow. borysowskim 5

(Berczyńska, Ziębińska, Dziedziłowiecka, Komeszewska i Chłopenicka), w ihumeńskim 1 (Błońska), w mozyrskim 2 (Dawidgródecka i Petrykowska) i w słuckim 1 (Stareksycka). Księży katolickich gub. mińska liczy obecnie 49, z których 36 są proboszczami parafii, 3 wikaryuszami, 10 zaś usuniętych od prawa spełniania obowiązków kapłańskich. W ten sposób 1 duchowny wypada na 4,760 osób tegoż wyznania. — Aleksander Łysiński b. członek senatu, jeden z najzacniejszych mężów naszego społeczeństwa, zmarł w czerwcu w Król. Polskiem, przeżywszy 78 lat wieku. Gorącéj wiary chrześcianin, stwierdzał ją życiem, bronił słowem. Do większych prac jego pismienniczych należy dwutomowe dzieło p. t. *Dusza człowieka* i przekład dzieła Bessona *Bóg-człowiek*; kilka prac jak wykład Apokalipsy Holzhausera i Lassore'a o Najśw. Pannie w Lourdes zostawił w rękopiśmie. Artykuły jego prawnicze pomieszczał dawniejszy *Przegląd sądowy*.

RZYM. (Protektorat Portugalii nad Indyami wschodn. — Konsystorz. — Patronat św. Wincentego à Paulo. — Posłuchania. — Nominacye. — Nowa dyecezya. — Konsekracya biskupa. — Tryduum na jubileusz św. Cyryla i Metodego.) Portugalski poseł margr. Thomar, który dla słabości zdrowia opuścił Rzym, nie powróci już na posadę ambasadora przy Watykanie. Jest to tajemnicą publiczną, że w kwestyi portugalskiéj jurysdykcyi w Indyach nie podziela on zapatrywań swego rządu. Rozwiązanie téj kwestyi w najbliższym nastąpi czasie. Stolica św. jest zdecydowana odjąć Portugalii przywiléj patronatu nad angielskiemi Indyami, gdyż pastoracya nad katolikami tamecznymi i dzieło misyjne pomiędzy poganami wiele na tem cierpi. — Konsystorz papiezki odroczony został na czas nieoznaczony, z powodu zapowiedzianego przyjazdu Arcybiskupa z Sidney w Australii. Arcyb. Melchers, który zamieszka u Liguoryanów, ma przyjmować w dzień konsystorza zwykłe powinszowania w pokojach J. E. Kard. Ledóchowskiego. — Papież wydał brewe podpisane przez J. E Kard. Ledóchowskiego, w którem rozwodząc się nad koniecznością i wielkiem błogosławieństwem stowarzyszeń dobroczynnych, postanawia, aby wszystkie te towarzystwa na całym świecie katol. św. Wincentego à Paulo jako szczególniejszego opiekuna i przyczyńcę u Boga uznawały i czciły. Brewe to podamy w przyszłym numerze. — Dnia 8 bm. udzielił Papież posłuchanie O. Henr. Denifle Dominikaninowi i subarchiwaryuszowi watykańskiego archiwum, który mu wręczył I tom pomnikowego swego dzieła: *Die Uniwersitäten des Mitelalters*. Leon XIII z wielkiem mówił uznaniem o literackich i urzędowych pracach uczonego Dominikanina i wyraził życzenie, aby wręczone mu dzieło wnet na włoski język przetłomaczone zostało. — Papież wyniósł Mgra Franc. Sogaro, wikaryusza apostolskiego środkowéj Afryki za zasługi położone około misyi w tym kraju do godności biskupa. — Następcą Mgra Schiaffino w urzędzie sekretarza Kongregacyi Biskupów i Zakonników będzie arcybiskup z Urbino, Mgr. Pettinari z zakonu Franciszkanów ścisłéj obserwancyi, w wieku 67 lat. Ma to być mąż wielkiego doświadczenia i biegłości w sprawach kościelnych. — Ojciec św. mianował E. Gravel, wikaryusza jeneral. biskupa z St. Giacinto, biskupem nowéj dyecezyi Nicoletta na Kanadzie. O. Winc. King mianowany został koadjutorem cum jure succedendi arcyb. z Porto na Antylach angielskich. — Ojciec św. postanowił na propozycyą Propagandy wikaryat apostolski Kiang-Si w Chinach na dwa rozdzielić: północny i wschodni. Ostatniego wikaryuszem apost. mianowany został misyonarz Kaźmirz Vic. — Dnia 6 bm. w kościele św. Apolinarego udzielił Kard. wikaryusz w asystencyi Mgra Lenti, wicegerenta i Mgra Cassetta, biskupa z Amata, konsekracyą biskupią Mgrowi Merino, byłemu prezydentowi republiki St. Domingo. Obok znacznéj liczby biskupów i innych dostojników był obecnym temu aktowi poseł republiki St. Domingo, Collin de Paradis, kilku uczniów kolegium amerykańskiego i kilku urzędników z Sekretaryatu Stanu. — Uroczyste tryduum w bazylice św. Klemensa na cześć św. Apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego, rozpoczęło się dnia 3 bm. nabożeństwem pontyfikalnem, odprawionem przez arcyb. Józefa Sembratowicza, w asystencyi koncelebransów kanoników lwowskich obrz. gr. katol., Andrzeja Bieleckiego i Bazylego Faciewicza, ks. Marcina Pakisza, prokuratora biskupów ruskich u Stolicy św. i ks. Ambrożego Polańskiego, prefekta studyów w seminaryum ruskiem we Lwowie. Funkcye dyakona spełniał ks. Seweryn Toroński, wicerektor wspomnionego seminaryum. Uczniowie kolegium grecko-ruskiego asystowali przy ołtarzu. Ceremonie uroczyste w języku słowiańskim i według obrządku greckiego odprawione, wielkie wrażenie wywarły na Rzymian; liczna asysta, benedykcya udzielona świecami, procesya z oblatami przez dyakona i księży koncelebransów odprawiona, Komunia udzielona tymże kapłanom i dyakonowi, którzy chleb eucharystyczny brali prawą ręką i następnie kielich sobie podawali, wykazywały różność obrządku łacińskiego od greckiego mimo jedności wiary; wreszcie śpiew wykonany według metody seminaryum ruskiego we Lwowie pod dyrekcyą wprawną maestro Borghi podnosił to wrażenie. Jednem słowem, jak donosi *Moniteur*, wszystko w starożytnéj bazylice św. Klemensa symbolizowało jedność Kościoła grecko-słowiańskiego z Kościołem rzymskim i dobrodziejstwa, jakie ta jedność w miarę swego rozwoju na Wschodzie przynosić będzie. Na drugi dzień w sobotę śpiewał Mszą św. Mgr. Jul. Lenti wicegerent Rzymu. Kolegium czeskie usługiwało do Mszy. Nieszpory w sobotę, pontyfikalną Mszą św. i uroczyste nieszpory w niedzielę odprawił Kard. Parocchi, który też po ewangelii wygłosił wspaniałe kazanie o św. Apostołach słowiańszczyzny; uczniowie koleg. polskiego asystowali. Na nieszporach prawił Mgr. Satolli, prof. w kolegium Urbanum. Kaplica zbudowana na cześć św. Cyryla i Metodego przez Leona XIII, obraz św. Apostołów w ołtarzu tejże kaplicy, oraz wszelkie inne malatury i dekoracye z wielkim wykonane talentem powszechny budzą podziw.

Niemcy. (Nowy arcybiskup koloński. — † Prof. dr. Schegg.) Biskup warmiński, ks. dr. Krementz, otrzymał z Rzymu zawiadomienie urzędowe, że prekonizacya jego na arcyb. kolońskie na najbliższym nastąpi konsystorzu. Dnia 6 bm. ks. Biskup składał wymagane w tym celu prawem wyznanie wiary w obec Biskupa chełmińskiego w Pelplinie. — W Monachium umarł 9 b. m. jeden z najznakomitszych dzisiaj katolickich egzegetów, prof. Now. Test., dr. Piotr Schegg w 70 roku życia a 47 kapłaństwa.

Szwajcarya. (Kongres Stow. Adoracyi Najśw. Sakramentu.) Czwarty kongres Stowarzyszeń, mających na celu krzewienie nabożeństwa do Najśw. Sakr. (congres des oeuvres eucharistiques) odbędzie się w roku bież. w szwajcarskim Fryburgu od 9—13 września, gdzie przewodniczący kongresu Mgr. Mermillod rezyduje. Bliższych wiadomości udziela sekretaryat kongresu w Lille (Francya) rue Négrier 9.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.